olszakumpel, krzyż

Śmieje się ze wszystkimi, płacze sam w ciszy,
Gdy znów dałem cząstkę siebie, ale jak zwykle na darmo,
Składam kciuki w mały krzyżyk może Bóg w końcu usłyszy,
Że chce życia zasmakować, nie się kurwa na nie targnąć

Cały na czarno jak klecha wybijam na teren bo muszę podjechać,
Na szyi wisi mi kieta, ale nie ma krzyża bo jeden już nosze na plecach,
Musiałem dźwigać go już jako dzieciak, gdy stary na czterech wracał po baletach,
Wiec kurwa nie pytaj co jest ze mną nie tak!

Wychowała mnie kobieta, walcząc sama z całym światem,
Bo choć każdy stąd miał ojca, no to rzadko który tatę,
Ale mimo braku wzorca zachowałem się jak facet,
I wraz z każdym moim bratem wziąłem swe życie na klatę,

Własnymi rękami dziś robię wypłatę,
Nie zbieram podarków od babek na tace,
Więc chuj Cię obchodzi zawistny kutasie,
Ile wyrzuciłem na nowe najacze,

Z bloku chłopaczek jak każdy,
Zapytaj o zdrowie mnie a nie opinie,
Czemu szukasz we mnie gwiazdy,
Tak jakbym był niebem wieczorem w wigilie,

Ja tylko familie chcę ubrać, napoić, nakarmić,
Żeby nie mieli więcej w życiu ciężko,
Jebać homilie kolesia w sukience,
Bo z Bogiem rozmawiam jak z moim koleżką,

Idę sobie ścieżka do góry powoli,
Co by się nie działo mam wysoko brodę,
Coś gada ten wafel to chuj mnie to boli,
Bo to nie on za mnie przechodzi tą drogę,

Czasem pije wodę, a czasami wino,
Czasem pije perle, a czasami cole,
Ale to nie ważne, no bo ważne jest to,
Że nigdy z Judaszem przy przy jednym stole,

Ty zwątpiłeś koleś,
Jak apostoł Tomek,
Jak będę na szczycie nie wierz we mnie dalej,
Ale pamiętaj że ja zawsze ziomek zostawiam na kawałkach własny kawałek,
I płytę nagrałem se w budzie wielkości jebanego konfesjonału,
I w sumie się zgadza bo ludzi usłyszeli na niej z połowę mych grzechów i żalów
Amen.